

Konrad Pawłowski

Serbia: referendum w sprawie reformy sądownictwa i prokuratury – kontekst polityczny (cz. II)

16 stycznia 2022 r. obywatele Serbii zagłosowali w referendum za zmianami w Konstytucji Republiki Serbii, przyczyniającymi się do harmonizacji prawa wewnętrznego w obszarze wymiaru sprawiedliwości i praworządności z prawem europejskim. Głosowanie odbyło się w napiętej atmosferze politycznej, na krótko przed zaplanowanymi na 3 kwietnia 2022 r. wyborami prezydenckimi, parlamentarnymi i lokalnymi. Według szacunków Republikańskiej Komisji Wyborczej w referendum udział wzięło 30,65% uprawnionych do głosowania, za nowelizacją opowiedziało się 59,71% głosujących, a przeciwko – 39,26%. Niejednoznaczne w wymiarze politycznym wyniki referendum nie pozwalają na wskazanie wyraźnego zwycięzcy głosowania. Prowadzi to do wniosku, że prawdziwe starcie polityczne przy urnie wyborczej między obozem władzy i opozycją nastąpi dopiero 3 kwietnia..

Bieżący kontekst polityczny. Głosowanie nad zmianami w konstytucji odbyło się w atmosferze przeciągającego się konfliktu politycznego między władzą a opozycją (zob. „[Komentarze IEŚ](#)”, nr 476), niedługo po masowych protestach społecznych przeciwko powstaniu w Serbii kopalni litu i boru, budowanej przez międzynarodowe przedsiębiorstwo górnicze Rio Tinto. Demonstracje, które miały miejsce w listopadzie i grudniu 2021 r., były w istocie egzemplifikacją narastającego niezadowolenia społecznego, a także wyrazem kolektywnego *votum* nieufności części społeczeństwa wobec Serbskiej Partii Postępowej (*Srpska napredna stranka*, SNS) oraz jej szefa, prezydenta Serbii Aleksandra Vučića.

Strategia polityczna obozu władzy w odniesieniu do referendum. Jakkolwiek strona rządowa wzywała obywateli do udziału w głosowaniu i poparcia poprawek konstytucyjnych, władze nie prowadziły jednak intensywnej kampanii medialnej, promującej udział w referendum. Stworzyło to wrażenie, że partie rządzące nie przypisują nowelizacji wielkiego znaczenia politycznego, widząc w niej po prostu jeden z elementów procesu akcesyjnego Serbii do UE (zob. „[Komentarze IEŚ](#)”, nr 505).

Dla serbskiego społeczeństwa niejasny mógł być również przekaz polityczny ze strony prezydenta Vučića, który publicznie popierał zmiany konstytucyjne, ale jednocześnie sprawiał wrażenie, że robi to *pro forma*, bez specjalnego osobistego zaangażowania. O niejednoznacznym stosunku prezydenta do nowelizacji świadczy zapewne fakt, iż Vučić – znany ze skutecznego mobilizowania swego zaplecza politycznego i elektoratu SNS – komentując wyniki referendum w Belgradzie, stwierdził lakonicznie, że również część członków SNS głosowała przeciwko zmianom w konstytucji.

O tym, że stronie rządowej nie zależało na przekonaniu obywateli do masowego poparcia nowelizacji, świadczy fakt, że dwaj znani politycy i adwokaci, Vladimir Đukanović (jeden z czołowych posłów SNS, często prezentujący w mediach linię polityczną partii) oraz Toma Fila (poseł bezpartyjny, związany z SPS), deklarowali publicznie, że zagłosują przeciwko poprawkom konstytucyjnym.

Tego rodzaju – nietypowe dla SNS – dwuznaczności w kwestii stanowiska obozu władzy miały zapewne pozbawić referendum charakteru politycznej konfrontacji, podkreślić pluralistyczny charakter SNS, zneutralizować potencjalnie niekorzystny wizerunkowo dla strony rządowej wynik głosowania oraz pokazać, że wśród osób, które nie poszły na referendum lub zagłosowały przeciwko nowelizacji, znaleźli się także zwolennicy SNS.

Opozycja (tradycyjnie) podzielona. Zróżnicowane w wymiarze ideowym środowiska opozycyjne krytycznie oceniły pomysł organizacji referendum. W efekcie część partii opozycyjnych wezwała obywateli do nieuczestniczenia w głosowaniu, uznając zapewne, że nie warto aktywizować w tej kwestii masowej energii

społecznej na krótko przed wyborami. Nie można jednak wykluczyć, że partie, które *de facto* zbojkotowały referendum, chciały w ten sposób uniknąć ewentualnej porażki przedwyborczej, która mogłaby osłabić ich wynik w kwietniowych wyborach. Inne ugrupowania opozycyjne wezwwały obywateli do głosowania przeciwko zmianom w konstytucji i wyrażenia w ten sposób symbolicznego sprzeciwu wobec obozu władzy¹.

Co ciekawe, decyzje o udziale w głosowaniu nie przekładały się na linie podziałów ideologicznych. Za udziałem w referendum i odrzuceniem nowelizacji opowiedziały się bowiem zarówno środowiska zielonej lewicy, jak i ugrupowania prawicowo-nacjonalistyczne.

Odmienne stanowiska w kwestii udziału w referendum pojawiły się nawet wśród ugrupowań zorganizowanych wokół Partii Wolności i Sprawiedliwości (*Stranka slobode i pravde*, SSP) i Partii Demokratycznej (*Demokratska stranka*, DS), które 26 listopada 2021 r. zawarły porozumienie o wspólnym starcie w wyborach. Jeśli bowiem SSP i DS wezwały obywateli do nieuczestniczenia w referendum, wchodzący w skład koalicji Ruch Wolnych Obywateli (*Pokret slobodnih građana*, PSG) wydał oświadczenie, w którym wezwał do głosowania przeciw nowelizacji. Pokazało to, że największa platforma opozycyjna na 2,5 miesiąca przed ważnymi wyborami nie tworzy zwartej siły politycznej i nie jest w stanie zademonstrować wspólnego stanowiska nawet w tak podstawowych kwestiach, jak udział w referendum.

Niejednoznaczne wyniki referendum. Jakkolwiek w sytuacji braku progu wyborczego dotyczącego wielkości kworum wynik głosowania jest wiążący i oznacza formalnie sukces obozu władzy, niska frekwencja w referendum (30,65%) relatywizuje jednak skalę tego zwycięstwa.

Faktem pozostaje również relatywnie wysoka liczba przeciwników nowelizacji (39,26%). Co więcej, można w zasadny sposób przypuszczać, że większość osób, które zagłosowały przeciwko poprawkom, wyraziła w ten sposób swój sprzeciw polityczny wobec SNS i prezydenta Vučića. *A contrario*, za wprowadzeniem poprawek w konstytucji opowiedzieli się w większości zwolennicy SNS. W grupie tej znalazły się jednak również osoby, które zagłosowały za nowelizacją ze względu na poparcie dla idei integracji europejskiej Serbii, a nie dla SNS.

Wprawdzie w trzech największych miastach Serbii, tj. Belgradzie, Nowym Sadzie i Niszu, większość obywateli zagłosowała przeciwko nowelizacji, w skali całego państwa wyraźne zwycięstwo odnieśli jednak zwolennicy zmian w konstytucji – w zdecydowanej większości wyborcy SNS.

Uprawnione wydaje się wreszcie stwierdzenie, że niska frekwencja w referendum wynikała również z czynników pozapolitycznych, tj. obiektywnie niewielkiego zainteresowania przedmiotem reformy²; braku aktywnej kampanii medialnej, wzywającej obywateli do udziału w głosowaniu; niewiary w rzeczywisty charakter zmian wynikających z nowelizacji; okresu świąt i ferii zimowych; nadal trwającej pandemii COVID-19; sprzecznych opinii polityków i ekspertów nt. znaczenia i skutków nowelizacji itd. Jeśli zatem większość obywateli Serbii nie wzięła udziału w głosowaniu, nie oznacza to jednak automatycznego poparcia politycznego dla partii opozycyjnych.

„Trzecia” siła polityczna *in statu nascendi*? Niedawne protesty ekologiczne oraz wynik referendum to względny sukces bezpartyjnych ruchów obywatelskich, które otwarcie opowiedziały się za głosowaniem w referendum przeciwko nowelizacji. Organizacje te były w ostatnich miesiącach bardzo aktywne na serbskiej scenie politycznej, zdecydowały również o wspólnym starcie w wyborach³.

¹ Przeciwko uczestnictwu w referendum opowiedziały się *inter alia* Partia Demokratyczna (*Demokratska stranka*, DS) oraz Partia Wolności i Sprawiedliwości (*Stranka slobode i pravde*, SSP). Do udziału w głosowaniu i odrzucenia nowelizacji wezwała m.in. Partia Socjaldemokratyczna (*Socijaldemokratska stranka*, SDS).

² W grudniu 2021 r. N. Dragojlović stwierdziła, że 92% obywateli Serbii „nie ma pojęcia” nt. tego, czego dotyczą zmiany w konstytucji.

³ Powstała 25 stycznia 2022 r. zielono-lewicową koalicję „Musimy” (*„Moramo”*) tworzą Otwarta Platforma Obywatelska „Akcja” (*Otvorena građanska platforma „Akcija”*), będąca związkiem 28 organizacji społecznych, stowarzyszeń i partii politycznych, ruch obywatelski Powstanie Ekologiczne (*Ekološki ustanak*) oraz ruch miejski Nie pozwólmy zatopić Belgradu (*Ne davimo Beograd, NDBG*).

Rosnąca popularność zielonej lewicy na serbskiej scenie politycznej oznacza zapewne odebranie części głosów koalicji zjednoczonej wokół SSP i DS.

Wnioski. Napięta atmosfera polityczna, w jakiej odbyło się referendum, spowodowała, że nieuchronnie stało się ono – jak stwierdziła Nataša Dragojlović – głosowaniem „za Vučićem lub przeciw Vučićowi”.

Brak intensywnej kampanii rządowej promującej udział w referendum oraz antykampanii ze strony tzw. demokratycznej opozycji na czele z SSP i DS prowadzi do wniosku, że zarówno rząd, jak i najważniejsza część serbskiej opozycji nie zaangażowały się politycznie w referendum, zapewne z powodu obaw o niepotrzebną, symboliczną porażkę przed ważnymi wyborami krajowymi.

Jakkolwiek i obóz władzy, i środowiska opozycyjne zinterpretowały wyniki referendum na swoją korzyść, wydaje się jednak, że żadna ze stron nie odniosła w kontekście głosowania nad reformą prawa zdecydowanego zwycięstwa politycznego.

Wydarzenia ostatnich miesięcy w Serbii wskazują wprawdzie na spadek poparcia politycznego dla obecnej władzy, jednocześnie jednak zróżnicowana w wymiarze ideowym serbska opozycja – od partii proeuropejskich do ugrupowań prorosyjskich – nie ma poparcia społecznego, które pozwoliłoby jej odsunąć od władzy SNS. Na korzyść SNS działa również organizacyjne rozdrobnienie opozycji.

Przeprowadzone przez serbski Demostat badania opinii publicznej z listopada 2021 r. pokazują, że w wyborach parlamentarnych na partie wchodzące w skład obecnej koalicji rządowej na czele z SNS i SPS zagłosowałoby 55% wyborców, na partie tzw. demokratycznej opozycji – 16%, zieloną lewicę – 9%, partie centroprawicowe i konserwatywne – 7%, ugrupowania prawicowe i nacjonalistyczne – 5%, a na pozostałe partie, które zapewne nie przekroczą progu wyborczego – 8%. Pozwala to oczekiwać, że rządząca od 2012 r. SNS zwycięży w zbliżających się wyborach parlamentarnych, a A. Vučić zostanie po raz drugi wybrany na stanowisko głowy państwa.